



Wprowadzenie: zamieszanie naszych czasów

Żyjemy w czasach, gdy słowo „miłosierdzie” jest wszechobecne: w przemówieniach religijnych, kulturze, a nawet w codziennym języku. Głosi się je z ambon, widnieje na transparentach, śpiewa w chórach. Ale coraz częściej przedstawia się je jako **tanie, automatyczne, bezwarunkowe miłosierdzie** – niemal jakby było prawem człowieka – miłosierdzie, które nie wymaga wysiłku, zmiany ani skruchy.

Ale to **nie jest** miłosierdzie Boże, jakie zostało nam objawione w Pismach Świętych i nauczane przez Tradycję oraz Świętych.

Miłosierdzie Boże jest nieskończone, tak. Ale nie jest ślepe ani naiwne.
To miłosierdzie, które oczekuje wolnej odpowiedzi człowieka: **prawdziwej skruchy**.

Dziś, bardziej niż kiedykolwiek, musimy powrócić do tej centralnej prawdy Ewangelii:

NIE MA MIŁOSIERDZIA BEZ SKRUCHY.

Zaprzeczanie temu szkodzi duszy... i zdradza samo serce Chrystusa.

I. Czym jest Miłosierdzie Boże?

Miłosierdzie jest jednym z najpiękniejszych i najbardziej pocieszających wyrazów Bożej miłości. To **pragnienie Boga, by kochać, uzdrawiać, przebaczać, podnosić upadłego grzesznika**. To czułe oblicze Bożej sprawiedliwości – nie jej przeciwieństwo, ale jej najwyższy szczyt.

Święty Jan Paweł II napisał w encyklice *Dives in Misericordia*:

„Miłosierdzie nie sprzeciwia się sprawiedliwości, lecz jest jej pełnią.”

Bóg, w swoim miłosierdziu, **nie ignoruje grzechu**:

On go rozpoznaje, przebacza, przemienia... **gdy napotyka skruszone serce**.

Chrystus nie przyszedł powiedzieć: „Rób, co chcesz.”

Przyszedł powiedzieć: **„Idź, a odtąd już nie grzesz!” (J 8,11).**



II. Historia zniekształconego miłosierdzia

Już w pierwszych wiekach Kościół zmagał się z dwoma skrajnościami:

- **surowością**, która odmawiała przebaczenia nawet skruszonemu grzesznikowi,
- oraz **pobłażliwością**, która minimalizowała potrzebę wewnętrznej przemiany.

Dziś żyjemy w nowej formie pobłażliwości:

„miłosierdziu bez skruchy”, które przekształca Bożą miłość w wymówkę, by pozostać takim, jakim się jest – bez zmiany, bez krzyża, bez łaski.

Ale Magisterium, Ojcowie Kościoła i Święci byli jednomyślni:

przebaczenie Boże nie jest automatyczne. Miłość nie eliminuje wolności. Niebo nie jest wyprzedzą.

III. Skrucha: klucz do miłosierdzia

Kluczowym słowem w Ewangelii jest **„metanoia”** – grecki termin oznaczający **zmianę myślenia, nawrócenie, zmianę kierunku**.

Gdy Piotr głosił w dniu Pięćdziesiątnicy, tłum zapytał:

„Cóż mamy czynić?”

A on odpowiedział jasno:

„Nawróćcie się i niech każdy z was ochrzci się w imię Jezusa Chrystusa na odpuszczenie grzechów.” (Dz 2,38)

Skrucha jest więc **świadomym i wolnym aktem, w którym człowiek rozpoznaje swój grzech, szczerze go żałuje i decyduje się zmienić z pomocą łaski**.

Bez tego ludzkiego „tak” miłosierdzie **nie może działać**.

Bóg zbyt szanuje naszą wolność, by narzucać swoją łaskę.



IV. Czy miłosierdzie bez skruchy to zdrada Ewangelii?

Głoszenie automatycznego, natychmiastowego, bezwarunkowego miłosierdzia jest wygodne, popularne, pocieszające...

Ale oznacza **zdradę Ewangelii**.

Jezus przebaczył cudzołożnicy... ale **dopiero gdy, upokorzona, milczała i uznała swoją winę**.

Przebaczył dobremu łotrowi... **gdy ten wyznał swój błąd i powiedział: „Jezu, wspomnij na mnie” (Łk 23,42)**.

Miłosierdzie bez skruchy nie zbawia - usypia.

To jak powiedzieć terminalnie choremu: „Spokojnie, wszystko jest w porządku” – i nie zaoferować leczenia.

To jak pocieszać grzesznika, nie mówiąc, że grzech zabija duszę.

V. Praktyczny przewodnik: jak przeżyć prawdziwą skruchę

1. Rozpoznaj grzech

Pierwszy krok: wyjdź z kultury usprawiedliwiania się.

„Wszyscy tak robią” to nie argument.

Duch Święty daje nam łaskę, by zobaczyć naszą duszę w prawdzie.

Praktyczna wskazówka: codziennie wieczorem dokonuj szczerego rachunku sumienia.

2. Odczuj żal za grzech

Nie wystarczy powiedzieć „popęłniłem błąd”.

Chrześcijańska skrucha rodzi się z miłości:

„Panie, obraziłem Cię. Przebacz mi.”

Duchowa sugestia: medytuj przed krucyfiksem. Zobacz cenę swojego grzechu... i swojego zbawienia.



3. Regularnie się spowiadaj

Sakrament Pokuty nie jest opcjonalny.
Jezus ustanowił go, by nas leczyć i oczyszczać.

Duszpasterska rada: spowiadaj się przynajmniej raz w miesiącu. Dobrze się przygotuj, mów szczerze i postanów prawdziwą zmianę życia.

4. Zadośćuczyn

Jeśli to możliwe: poproś o przebaczenie, zwróć to, co zabrałeś, napraw wyrządzone szkody.

Duchowa sugestia: pość, dawaj jałmużnę lub wykonuj uczynki miłosierdzia dla osób, które zraniłeś swoim grzechem.

5. Zmień życie

Skrucha bez zmiany jest jałowa.
Samo poczucie „winy” nie wystarczy – potrzebne są konkretne działania.

Praktyczna wskazówka: ustal realne cele. Jeśli upadniesz, podnieś się. Ale nigdy nie przyzwyczajaj się do błota.

VI. A jeśli nie czuję skruchy w sercu?

Bóg wie, że nie wszyscy dochodzą do skruchy w tym samym tempie.
Czasem duma, ignorancja lub wewnętrzne rany blokują sumienie.

Ale jeśli poprosisz o łaskę skruchy – Bóg ją da.

Święta Teresa z Ávili mówiła:

„Proś, nawet jeśli nie chcesz. Nawet jeśli nic nie czujesz. Proś z wiarą – a Bóg zmiękczy twoje serce.”

Skrucha nie zawsze zaczyna się od trzęsienia ziemi.



Czasem to tylko pęknięcie... przez które wpada światło.

VII. Co się stanie, jeśli się nie nawrócę?

Oto najtrudniejsza, ale konieczna prawda:

Kto się nie nawróci, nie może otrzymać miłosierdzia.

Bóg nie wysyła dusz do piekła:

To sama dusza się wyklucza, wybierając pozostanie w grzechu.

Katechizm naucza:

„Miłosierdzie Boże nie eliminuje wymogu nawrócenia, bez którego nie ma przebaczenia.” (por. KKK 1864)

Jezus nigdy nie zmusi twojego serca.

Jeśli zdecydujesz się nie zmieniać,

On uszanuje twój wybór - nawet jeśli to złamie Jego serce.

VIII. Przesłanie dla naszych czasów

W świecie, który banalizuje zło, milczy o grzechu i szydzi z spowiedzi, potrzebujemy bardziej niż kiedykolwiek proroków nawrócenia.

Rodziców, którzy uczą swoje dzieci prosić Boga o przebaczenie.

Kapłanów, którzy głoszą prawdę – nawet jeśli boli.

Wiernych, którzy nie boją się powiedzieć: „Popełniłem błąd... i muszę się wypowiadać.”

Kościół nie jest schronieniem dla dobrego samopoczucia, lecz szpitalem dla uzdrowienia duszy.

A nie ma uzdrowienia bez diagnozy. Ani przebaczenia bez nawrócenia.



Zakończenie: Miłosierdzie, które zbawia

Bóg nie czeka, aż będziesz doskonały.
Czeka, aż się nawrócisz.

„Czyż ja mam upodobanie w śmierci występnego – wyrocznia Pana
Boga – a nie raczej w tym, by się nawrócił i żył?” (Ez 18,23)

To jest Jego Miłosierdzie. Nie automatyczny bilet do nieba, ale wyciągnięta dłoń... która czeka, aż ją uchwycisz.

Chrystus umarł za ciebie.
A jeśli się nawrócisz, Jego Krew zmaże twój grzech, jakby nigdy nie istniał.
Ale jeśli się nie nawrócisz... wzgardzisz Nim.